

Rząd nie opróżnił zbiorników wiedząc, że idzie wielka woda

19 września 2024

Prześledźmy harmonogram wydarzeń...

10 września 2024 r., wtorek. Komisja Europejska alarmuje kraje członkowskie, o nadchodzącej katastrofie wykorzystując europejski system ostrzegania przed powodzią działający w ramach systemu satelitarnego Copernicus. Dzień później Komisarz UE ds. zarządzania kryzysowego Janez Lenarcicz stwierdza, „że do katastrof naturalnych wskutek ocieplenia klimatu będzie dochodzić coraz częściej”.



11 września 2024 r., środa. Prezydent Wrocławia w odpowiedzi na prognozowane przez synoptyków historyczne rekordowe opady wskutek nadciągającego niżu genueńskiego o nazwie Boris, powołuje sztab kryzysowy. Boris zostaje opatrzony najwyższym możliwym stopniem zagrożenia, a jego intensywność pozwala zaliczyć go do cyklonu – zjawiska raczej nie występującego w tym regionie świata.

12 września 2024 r., czwartek. Synoptycy w Polsce zapowiadają, że czeka nas „pogodowy armagedon”.

13 września 2024 r., piątek. Premier Czech Petr Fiala oświadczył, że trzeba być przygotowanym na najgorsze. W niektórych regionach mowa jest o tzw. stuletniej wodzie, czyli powodzi, która przychodzi raz na 100 lat. Opróżniono maksymalnie tzw. zbiorniki retencyjne zbierające nadmiar wody, aby można było przyjąć wodę powodziową. Z kolei polski premier Donald Tusk uspokaja, że wszystko jest pod kontrolą i „nie ma powodów do paniki”. Polskie zbiorniki retencyjne miały aktualnie spory NADMIAR wody – 100 mln m³, które można było bezpiecznie spuścić, aby przygotować miejsce na przyjęcie wody powodziowej. Nikt z władz tego nie czyni, ani o tym nie myśli, twierdząc, że wszystko jest jak należy, a „poziom wody w zbiornikach jest odpowiedni”. Mimo alarmów podnoszonych przez okolicznych mieszkańców i dziennikarzy, np. z „Nowin Nyskich” z Nysy.

Resztę, jak było, znamy. Powódź, Owsiak, motywowanie ministrów w Putin-style i takie tam. Teraz, Rząd Tuska jest oskarżany o brak należytego przygotowania.

Biorąc pod uwagę powyższy harmonogram zdarzeń, sądzę, że wszystko zostało zrobione „tak jak należy”, jeśli rozumiecie, co mam na myśli...

Aby mieć komplet zrozumienia sytuacji, 18 września wypowiedział się szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Jacek Siewiera: „Dziś mamy dostęp do technologii satelitarnej, która niemal w czasie rzeczywistym daje nam możliwość oceny DOKŁADNEJ ilości z dystrybucją wody po wszystkich ciekach wodnych, przez Bystrycę, Odrę, Nysę, Kłodzko. Na podstawie tego obrazowania można zbudować właściwą ocenę, ile zbiorników jest potrzebnych, żeby powódź o takiej skali móc powstrzymać”.

Czyli wiedzieli dokładnie co i jak, nie ma co panikować rzekomo, mimo alarmujących głosów i sytuacji w Czechach, ale jakoś nie zadziałali, jak trzeba (nadmiarowa woda) i tak jakoś „samo” wyszło.

Ponadto ciężko zrozumieć kuriozalny pomysł pożyczek dla ofiar powodzi, obywateli Polski, czy dla polskich samorządów (wersja na 18 września), w momencie, kiedy do obcego kraju, na Ukrainę, wysyłana jest mamona za friko. Czy rząd świadomie sobie strzela w stopę taką propozycją? Aż tak głupi są? Czy z jakiś powodów może chcą zwrócić maximum uwagi i jednocześnie wywołać złość Polaków, aby przez następne dwa lata móc wykłócać się między sobą, bracią politykierską. Angażując oczywiście naród również do tych zawodów wzajemnych oskarżeń i kontroskarżeń, kto niby bardziej zawiódł.

Odwracanie uwagi? Ale od czego? Po co? Wspieranie agendy „globalnego ocieplenia”?

Kolejna sprawa. Technologia kontroli pogody, rodem z osławionego HAARP. Czy to możliwe, że użyto takiej technologii do celowego lokalnego wywołania anomalii pogodowych? Dowodów naturalnie nie znajdziemy. Spekulacja oparta jedynie na poszlakach. Jeżeli to prawda, to wówczas to zbrodnia doskonała. Czy byliby zdolni do tego, aby wykonać zamach na własny naród, niczym polski 11 września?

O projekcie HAARP można przeczytać w pracy A. Kotasińskiej z 2012, znajdującej się [na oficjalnej stronie Wojska Polskiego](#). Możemy w niej przeczytać: „Inicjatorem projektu (HAARP) był Bernard J. Eastlund, autor trzech patentów, z których najistotniejszy dla realizacji przedsięwzięcia to: metoda i urządzenie do rejonowej zmiany atmosfery, jonosfery i magnetosfery ziemskiej ([US Patent #4686605](#))”. HAARP na dzień dzisiejszy aktualnie zaprzecza, aby miał cokolwiek wspólnego z patentami Bernarda J. Eastlunda.

Czytamy dalej: „J. F. Gordon McDonald z UCLA (ang. University of California, Los Angeles), doradca prezydenta Johnsona i specjalista od broni geofizycznej stwierdził, że możliwe jest wstrzyknięcie w atmosferę odpowiedniej porcji energii o danej częstotliwości w celu manipulacji czy kontroli pogody i klimatu” (to było 50 lat temu). Zbigniew Brzeziński (nie byle

kto, jeden z założycieli i pierwszy przewodniczący Komisji Trójstronnej) w swojej książce „Between Two Ages” na stronie 28 również powołuje się na tego pana, pisząc: „Do roku 2018 technologia udostępni przywódcom głównych narodów różnorodne techniki prowadzenia tajnej wojny [...]. Alternatywnie, techniki modyfikacji pogody mogą być stosowane w celu wywołania przedłużających się okresów suszy lub burzy, osłabiając tym samym zdolność narodu i zmuszając go do zaakceptowania żądań konkurenta”.

Kwestia istnienia manipulacji pogodą jest FAKTEM, wystarczy wpisać sobie w wyszukiwarce hasło „manipulowanie pogodą”, aby zapoznać się choćby z powszechną wiedzą dostępną w mainstreamowym obiegu. Teorią spiskową jest natomiast zadanie pytania, czy rząd danego kraju byłby zdolny do uczynienia czegoś takiego własnemu narodowi? Poprzez manipulację pogodą lub chociażby przez samo zaniechanie efektywnych działań. Odpowiedzi udziela [amerykańska „Operacja Northwoods”](#).

Autorstwo: Grohmanon

Źródło: WolneMedia.net